

# Paweł Huelle o „Kursku”

**TEATR**  
**Znakomity pisarz powraca do tragedii rosyjskiego okrętu sprzed lat.**

Ile tysięcy ludzi ginie na świecie w imię naukowego eksperymentu, ile konfliktów międzynarodowych wywołanych jest tylko po to, by wypróbować skuteczność nowej broni i przekonać się o skali jej rażenia. To tylko niektóre dramatyczne pytania, które przynosi dzisiejszy świat. W każdym takim przypadku życie jednostki przestaje się liczyć...

Paweł Huelle w najnowszej sztuce „Kursk” przypomniał niezwykle dramatyczne i wciąż niewyjaśnione do końca wydarzenia, jakie rozegrały się w 2000 roku na Morzu Barentsa. Chłuba rosyjskiej floty K-141 „Kursk”, jednostka niezatopialna, w niewyjaśnionych okolicznościach poszła na dno. Rosjanie nie skorzystali z pomocy będących w pobliżu Amerykanów, Norwegów i Brytyjczyków, którzy części

ocalonej załogi mogli pospieszyć z pomocą. Mówiło się, że nie chcieli wpuścić na pokład obcych, by nie odsłaniać przed nimi swych najnowszych rozwiązań zastosowanych w budowie „Kurska”. Wokół tamtych dramatycznych wydarzeń narosło wiele hipotez. Po latach śledztwa ustalono, że do zatopienia okrętu doszło w wyniku wybuchu torpedy i szeregu niefortunnych zdarzeń.

Paweł Huelle, zgłębiając dokumenty na temat tamtej tragedii, stworzył poruszającą opowieść o ludzkiej bezsilności w zderzeniu z pozbawionym człowieczeństwa systemem totalitarnym. W tym spektaklu Teatru Miejskiego w Gdyni rolę narratora pełni Markiz de Custine, czyli autor zakazanych przez wiele lat głośnych „Listów z Rosji”. Jego spostrzeżenie dotyczące natury XIX-wiecznego mocarstwa konfrontowane są z wydarzeniami wokół Kurska, a więc naturą Rosji współczesnej.

Krzysztof Babicki po sukcesie adaptowanego na scenę

przez Pawła Huelle „Idąc rakiem” Grassa rozszerzył przestrzeń Teatru Miejskiego o pokład „Daru Pomorza”. To świetne miejsce na opowieść o „Kursku”. Historia trzymająca w napięciu, której uczestników mamy niemal na wyciągnięcie ręki, została bardzo precyzyjnie wyreżyserowana.

Z jednej strony mamy bezdusznych urzędników, którzy próbują dociec prawdy, której jednocześnie bardzo się boją. Z drugiej zaś kobiety, które nie mogą patrzeć ze spokojem, jak na ich oczach rozgrywa się tragedia ich najbliższych i z pełną determinacją apelują do sumień przywódców. W samym środku w szklanej przestrzeni mamy ludzi stojących w obliczu śmierci. Bezbronych. Z trudem pogodzonych z myślą o tym, co okazuje się nieuchronne. Spektakl pełen prostoty i prawdy, szlachetny i poruszający. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Zdjęcia z gdyńskiego spektaklu „Kursk”

[rp.pl/kultura](http://rp.pl/kultura)